

Uczelnie do studentów: „Tęsknimy”

Życie studenckie umarło

Studenci pierwszych roczników umawiają się kilka minut przed wykładami na Teamsach. Po to, by chwilę porozmawiać, poznać się.

Joanna Pasterczyk

I ga jest studentką pierwszego roku administracji na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pochodzi z Rzeszowa i na czas studiów pozostała w rodzinnym mieście. Nie było sensu opłacać akademika w Krakowie, skoro wszystkie zajęcia są w formie online.

– Na początku roku zdalne nauczanie było irytujące, bo każdy wykładowca korzystał z innej platformy, na dodatek niektórzy zapominali o przerwach. Przez lockdown do dziś nie odebrałam z uczelni swojej legitymacji studenckiej i nigdy nie widziałam na żywo znajomych z kierunku. Ale największym minusem jest to, że nie możemy razem usiąść w auli. Widzę, że zarówno wykładowcom, jak i studentom brakuje normalnego kontaktu – opowiada Iga. Ta sytuacja ma też plusy. – Mogłam zaszczyćć na dojazdach do Krakowa i mieszkaniu tam – mówi dziewczyna.

KORYTARZE ŚWIECĄ POSTAKAMI

– Życie studenckie zamarło – przyznaje Maciej Ulita, rzecznik prasowy Uniwersytetu Rzeszowskiego. – Studenci pierwszych roczników rozpoczęli studia w formie kontaktowej. Niestety, taka forma prowadzenia zajęć była możliwa tylko przez pierwsze dwa tygodnie października. Na pewno kształcenie w formie zdalnej zubaża doświadczenie studiowania, pozbawia go ważnych doświadczeń związanych z nawiązywaniem nowych kontaktów. Wielu studentów spoza Rzeszowa pozostało w rodzinnych domach, zamiast wyjechać na studia. Trudniej jest się im usamodzielnienie finansowo, ponieważ miejsca doręczyciel pracy – restauracje, sklepy – w których często znajdowali zatrudnienie, nie funkcjonują – uważa rzecznik UR.

– Studenci mają utrudniony kontakt ze sobą, zwłaszcza pomiędzy rocznikami. Brak zajęć tradycyjnych sprawia, że studenci „spotykają się” ze sobą jedynie w sferze wirtualnej, w gronie swojego rocznika – mówi Ksenia Burghardt, rzeczniczka prasowa Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. – Aktualnie w formie tradycyjnej odbywają się tylko pojedyncze przedmioty na kierunku grafika komputerowa i produkcja multimedialna. Zajęcia w formie tradycyjnej są także kontynuowane na kierunkach studiów realizowanych w ramach Kolegium Medycznego oraz na I roku

studiów na ścieżkach anglojęzycznych – precyzuje.

Od 18 stycznia do nauki stacjonarnej wrócili studenci 27 kierunków Uniwersytetu Rzeszowskiego, m.in. archeologii, biologii, dietetyki, fizyki, fizjoterapii, grafiki, mechaniki, ochrony środowiska, rolnictwa. Oczywiście tylko na zajęciach praktycznych – wykłady nadal odbywają się wyłącznie online. Wcześniej – od 26 października ubiegłego roku do 17 stycznia – na uczelnię przychodzili jedynie ci studenci w Kolegium Nauk Medycznych.

WSZYSCY TĘSKNIĄ

– Widok pustych sal wykładowych, w których jeszcze rok temu tętniło życie, odbywały się wykłady, ćwiczenia, konferencje, pewnie na długo pozostanie w naszej pamięci. Każdy tęskni już za dniami, w którym na naszym zielonym patio znów zrobi się gwarno, a na lawkach będą przesiadywać studenci przygotowujący się do zajęć. Pamiętajmy, że w normalnych warunkach codziennie w kampusie WSPiA pojawiało się średnio ponad 1 tys. osób – mówi Przemysław Pawlak, rzecznik prasowy WSPiA Rzeszowskiej Szkoły Wyższej.

Tęsknią też studenci. Niedawno przed budynkiem Instytutu Biologii i Biotechnologii Uniwersytetu Rzeszowskiego studenci zrobili wielki napis na śniegu: „TĘSKNIMY”. „My też tęsknimy. Publikujemy z nadzieją, że już niebawem znów będzie normalnie” – odpisały władze uczelni pod zdjęciami od studentów na Facebooku.

– Ten rok akademicki jest bardzo nietypowy. Studenci przyjęci na pierwszy rok studiów praktycznie od początku kontaktują się z uczelnią w sposób zdalny. Nawet rekrutacja w całości została przeprowadzona w formie online – mówi Przemysław Pawlak z WSPiA Rzeszowskiej Szkoły Wyższej. – Nie udało się zorganizować tradycyjnej immatrykulacji pierwszaków. Inauguracja roku również odbyła się w formie transmisji na żywo. Nie mogliśmy zorganizować tradycyjnych otężeń studentów I roku czy Kulturowych – przyznaje rzecznik uczelni.

WYKŁADOWCA SIĘ PODSZYWA

Studenci pierwszych roczników nie znają siebie nawzajem, nie znają też swych wykładowców. Kontakt przez kamerkę to nie to samo co na żywo. Niektórzy umieją to wykorzystywać. – Nie ma dnia, żeby co najmniej kilku studentów nie mo-



• Przed budynkiem Instytutu Biologii i Biotechnologii Uniwersytetu Rzeszowskiego studenci zrobili napis na śniegu: „TĘSKNIMY”. – My też – mówią pracownicy uczelni. FOT. MATERIAŁY NADANE UCZELNI

gło dołączyć do wykładu, bo „nie działa internet” albo „oj, coś mnie wylogowało”. Tak naprawdę zajęcia w formie online można sobie odpuścić. Ja mam taki patent – loguję się, włączam kamerę, ale po chwili ją zamykam. Co kilkanaście minut ruszam myśłą – w ten sposób pozostaję online, a w międzyczasie przeglądaję sobie różne fora, strony z newsami. Na uczelni jest inaczej, tam potrafiłem się skupić. W warunkach domowych to niewykonalne – opowiada Daniel, student z Rzeszowa.

Oszukiwać potrafią także wykładowcy. Ostatnio w Polsce głośno było o podawaniu się za studentów i dołączaniu do ich zamkniętych grup czy konwersacji na Messengerze. W ten sposób wykładowcy sprawdzają ich uczciwość.

– Hej, jestem z drugiego roku WF, mam odpowiedzi do egzaminu, mogę podać, może byś mnie dodała do waszej grupy? Chętnie pomogę. Zamierzacie ściągać na Teamsach? Znamy superanckie sposoby na to, mogą pomóc” albo „Serwus, jak się masz ziomal. Jest odjazdowy pomysł, aby założyć paczkę egzaminową, aby łatwiej zapuszczać żurawia. Wiecie w zbiorowości siła. Co powiesz koleś, abyś pościł moje członkostwo do jednego z takich nieencyklopedycznych klubów?” – piszą. Screenshoty z tego typu wiadomości krążą po uniwersyteckich forach na Facebooku.

Wykładowcy korzystają z tego, że studenci – zwłaszcza ci z pierwszych roczników – nie znają się zbyt dobrze. Studenci jednak szybko weryfikują takie fałszywe kontakty. I dochodzą do autorów wpisów, którymi czasem okazują się właśnie ich nauczyciele akademicy. Do takich zdarzeń doszło m.in. w Krakowie. Rzeszowskie uczelnie zapewniamy, że u nich tego typu praktyki są niedozwolone i nie miały do tego miejsca.

Przemysław Pawlak z WSPiA jest zdania, że student zawsze potrafi sobie poradzić. Pierwsze rocz-

niki może jeszcze nie zintegrowały się na żywo, ale nawiązują kontakty online.

– Na początku semestru były obawy, czy zdołają się zintegrować i działać wspólnie. Jednak szybko okazało się, że wykorzystują do tego wszelkie dostępne narzędzia elektroniczne. Często pojawiają się na Teamsach długo przed rozpoczęciem zajęć tylko po to, aby ze sobą porozmawiać. Szybko stworzyli swoje grupy dyskusyjne pozwalające na wymianę informacji. Po pierwszych miesiącach wiadać, że poradzili sobie z tym doskonale. Również studenci wyższych lat korzystają z wielu narzędzi, aby utrzymywać ze sobą zdalny kontakt. Jednak często powtarzają, że brakuje im spotkań na korytarzach uczelni i rozmów przed wykładami i po nich. Zaznaczają również, że brakuje im kontaktu w sali wykładowej z wykładowcami – mówi Pawlak.

ZAJĘCIA NA TEAMSACH

Prowadzący oraz studenci WSPiA Rzeszowskiej Szkoły Wyższej korzystają z platformy Blackboard, na której są założone grupy dla wszystkich typów klasycznych zajęć dydaktycznych (wykład, konwersatorium, seminarium dyplomowe, ćwiczenia, laboratorium, lektorat). Dodatkowo na platformie znajdują się wszystkie kursy e-learningowe wykorzystywane w procesie dydaktycznym.

Z kolei zajęcia w WSPiA odbywają się na Teamsach naprzemiennie z platformą Zoom, na której prowadzone są zajęcia na studiach podyplomowych i seminariach doktoranckich.

Czy nauka zdalna odbywa się sprawnie? – Według naszej wiedzy tak – mówi Maciej Ulita z Uniwersytetu Rzeszowskiego. – Po doświadczeniach z semestru letniego 2019/2020 teraz realizacja przed-

miotów przebiega sprawnie, w trybie synchronicznym z możliwością kontaktu audio-wideo, aby umożliwić interakcję między nauczycielem a studentami, lub w trybie asynchronicznym (np. wykłady) z możliwością odtworzenia nagranego wykładu w dowolnie wybranym przez studenta czasie – dodaje.

– Studenci I roku doskonale radzą sobie z używaniem wspomnianych narzędzi, bo pamiętamy, że naukę w szkole średniej kończyli również w trybie zdalnym – przypomina Przemysław Pawlak z WSPiA.

SESJA W MASECZKACH

W formie tradycyjnej odbywa się za to sesja zimowa. Na Uniwersytecie Rzeszowskim zaczyna się w najbliższy poniedziałek. – Egzaminy odbędą się w siedzibie uczelni, z zachowaniem reżimu sanitarnego. Na uzasadniony wniosek studenta możliwe jest przystąpienie do egzaminu w terminie późniejszym, po ustaniu przyczyny uzasadniającej wniosek, lub w formie zdalnej. Decyzja w tym zakresie należy do dziekanów – podaje Maciej Ulita. Zaliczenia będą się odbywać w formie zdalnej lub w kontakcie bezpośrednim, z zachowaniem reżimu sanitarnego.

W rzeszowskiej Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania sesja nie jest wyodrębniona. – Jeśli kończy się dany przedmiot (np. w listopadzie), to wykładowca może zrealizować wtedy zaliczenie bądź egzamin. Wykładowca, który prowadzi przedmiot stacjonarnie, może przeprowadzić zaliczenie tradycyjnie, w budynku uczelni. W semestrze zimowym obecnego roku akademickiego odbywa się 231 egzaminów – wszystkie są realizowane w formule zdalnej – informuje Ksenia Burghardt.

Na WSPiA sesja zimowa odbywa się zdalnie, już trwa. ■